

Dzień 1

Dziś rozpocząłem badania nad anomalią neurologiczną, którą Fundacja odkryła wśród pacjentów zamkniętych oddziałów psychiatrycznych. Charakteryzuje się występowaniem dziwnych wizji, w których pacjenci opisują ogromne, pustynne przestrzenie oraz humanoidalne postacie z pozbawionymi rysów twarzami. Wszyscy twierdzą, że świat ten ich obserwuje. Zrozumienie mechanizmu tej anomalii mogłoby posunąć nasze badania nad percepcją rzeczywistości.

Dzień 4

Podczas analizy fal mózgowych jednego z pacjentów jego EEG nagle zsynchronizowało się z nieznany wzorcem. W momencie kulminacyjnym obrazy z jego głowy zaczęły wypełniać mój własny umysł. Na ułamek sekundy ujrzałem pustkowia – przypominało mi dzieło pewnego ekscentrycznego malarza, Zdzisława Beksińskiego, chociaż w moim odczuciu było bardziej namacalne. W jego centrum stała wysoka postać w masce przypominającej ludzką czaszkę, otoczona czymś, co wyglądało jak zastygłe w bezruchu, skręcone ciała. Poczułem przez chwilę jej obecność, a pragnę zaznaczyć, iż jestem osobą zdrową psychicznie. Odniosłem wrażenie, jakby ta kreatura chciała mi coś przekazać, lecz nasze krótkie spotkanie nie wystarczyło mi, by pojąć jej przesłanie.

Dzień 6

Nie mogę spać. Każde zamknięcie oczu powoduje, że wracam do tego miejsca. Przeanalizowałem zapis EEG i natrafiłem na anomalię – sygnał fal mózgowych przypominał ukryty kod, a po jego odszyfrowaniu ukazał współrzędne danych archiwalnych naszej Fundacji. Po ich wprowadzeniu do systemu okazało się, że prowadzą do... obrazu malarza Zdzisława Beksińskiego, oznaczonego jako "AA78".

Dzień 8

Godzinami wpatrywałem się w ten obraz, próbując go zrozumieć, ale im dłużej próbowałem, tym bardziej popadałem w paranoję. Kolejne badania i zdobyte informacje zataiłem przed innymi pracownikami Fundacji – nie chciałem przecież, aby pomyśleli, że jestem niezrównoważony psychicznie i w afekcie odsunięto by mnie od projektu.

Dzień 9

Mój stan się pogarsza. Jedyne, o czym myślę, to kreatura z mojej wizji, obraz i sam malarz. Gdyby tylko wciąż żył, możliwe, iż już rozgryzłbym tę całą anomalię. W tym momencie oddałbym wszystko, by z nim porozmawiać. Moi współpracownicy powoli zdają sobie sprawę z mojego stanu. Muszę działać szybko, gdyż czuję, że niedługo wszystko wyjdzie na jaw.

Dzień 11

Podjąłem decyzję, żeby celowo wprowadzić siebie w stan świadomego snu i za pomocą zmodyfikowanego urządzenia do odbioru fal mózgowych, spróbować odtworzyć pracę mózgu moich pacjentów, aby znów powrócić do tamtego świata i znaleźć odpowiedź.

Dzień 12/-1

Nie wiem, jak to się stało, ale wciągnęło mnie do środka. Nie jestem już w laboratorium. Udało się. Przebywam w pustynnym świecie otoczonym ruinami, które wyglądają jak skrzyżowanie ludzkiego ciała z architekturą gotycką. Z nieba spływa czarny śnieg. Słyszę jęki dochodzące spod ziemi.

Dzień -2

To miejsce żyje. Nie wiem, czy to halucynacja, ale wszystko wydaje się rzeczywiste.

Maskary poruszają się jak cienie, rozciągnięte w niemożliwy sposób. Niektóre zdają się mnie obserwować.

Nie mam pojęcia, ile czasu już minęło. Zaczynam czuć się coraz gorzej. Czuję, że jeszcze chwila i kompletnie pogubię się w tym świecie.

Znalazłem dziwną konstrukcję przypominającą ogromne drzwi, otoczone przez postacie w maskach. Nie wiem, co jest po drugiej stronie, ale mam wrażenie, że klucz do powrotu może być właśnie tam.

Dzień -3

Wszedłem do środka. To było jak przekroczenie granicy między światem a koszmarem.

Ściany pulsowały, jakby były żywe. Twarze wyrastały z powierzchni, bez oczu, usta otwierały się w niemym krzyku. W głowie słyszę głos: "Nie było cię tu, ale zawsze tu byłeś".

Dzień ???

Czas nie istnieje. Moje ciało rozciąga się, jakby było gumą. Moje dłonie są inne. Moja skóra pęka, a pod nią nie ma mięśni – tylko przestrzeń. Widzę swoje kości, ale one się śmieją.

Pustkowie mnie pochłania. Staję się częścią krajobrazu. Moje myśli są piaskiem, a piasek wieje w nieskończoność. Nie mogę wrócić. Moje ciało jest pustką. Moja świadomość jest tylko odbiciem na zdeformowanej powierzchni.

Jeśli ktoś znajdzie ten dziennik... uciekaj. Ten świat to nie miejsce, to wirus. Wchłania cię, aż zostajesz tylko cichym echem.

Nie było mnie tu, ale zawsze tu byłem...

Dziennik kończy się w tym miejscu. Znalezione przy obrazie "AA78" w zamkniętym laboratorium Fundacji.

Status Dr. Johna Talorana: ZAGINIONY.

